Cena numeru 15 gr.

Nr. 244 Sobota 23 października 1926 roku. Rok 2.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

Prenumerata 4 zł. miesięcznie wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie gr 60, w tekście zł 1, za tekstem gr 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Manifestacyjny pogrzeb kuratora ś.p. Sobińskiego

LWÓW. 22.X.1926. Pogrzeb ś. p. kuratora Sobińskiego stał się olbrzy - mią manifestacją żałobną Lwowa. W pogrzebie wzięło udział kilkadzie- siąt tysięcy osób. Reprezentowane są wszystkie dzielnice Polski. Od sa- mego rana przybywały do Lwowa delegacje stowarzyszeń społeczno-kul- turalnych, młodzieży szkolnej i różnych organizacji ze sztandarami. O godz. 9-ej po odprawieniu modłów nad zwłokami w mieszkaniu zmarłe- go przy ul. Królewskiej, wyniesiono trumnę przed dom, a chór studentów politechniki odśpiewał „Beati mortui". Zwłoki złożono na karawanie, po- krytym wieńcami. Przed karawanem, zaprzężonym w 4 konie postępowa- ły 2 rydwany z wieńcami. Wzdłuż ulic, któremi szedł kondukt, ustawio- ne były szpalery młodzieży, a na ulicach płonęły latarnie, pokryte ki- rem. O godz. 10.30 orszak zbliżył się do katedry, gdzie arcybiskup Twar- dowski odprawił modły.

W poszukiwaniu morderców kuratora.

LWÓW. Dochodzenie policyjne w sprawie wykrycia sprawców morder - stwa osłonięte jest ścisłą tajemnicą. Pomimo piętrzących się trudności w rozwiązaniu tej kwestji dochodzenie posuwa się naprzód. Wczoraj przy- był do Lwowa inspektor Wróblewski delegowany z głównej komendy poli- cji w Warszawie dla przeprowadze - nia inspekcji w policji lwowskiej i a- systowania przy prowadzeniu śledz- twa.

Inkasent „Motora" zdefraudował 20.000 zł.

WARSZAWA. W towarzystwie ak- cyjnem „Motor" wykryto znaczne na dużycie: miejscowy inkasent Lucjan [illegible] dopuścił się przywłasz- czenia i roztrwonienia pieniędzy fir- mowych.

Ujawniono narazie brak 2.000 zł. dalsze jednak dochodzenie ujawniło, iż kwota przywłaszczona jest znacz- nie wyższa i sięga 20.000 złotych.

Policja aresztowała Walesińskie - go. Tłumaczy się on, że padł dwu- krotnie ofiarą kradzieży. Raz w tram waju, drugi raz w aptece skradziono mu pieniądze firmowe.

Decydujące walki w Chinach.

LONDYN. Dzienniki donoszą , iż Szanghaj i Nanking znajdują się obecnie w przeded - niu rozstrzygających wydarzeń. 30 kilomet- rów od Szanghaju znajduje się armja gene- rała Sac-Czau przeciwko której walczy Sun Czuang-Fang-Ob. W obu miastach ogłoszo- no stan wojenny. Czang-Tso-Lin mobilizuje 200 tysięczną armję do walki z rządem kan- tońskim. Część armji wystąpiła do walki.

Wojska Sun.-Czuana zdobyły Kaszing.

Prezydent Meksyku redukuje księży.

LONDYN. Prezydent Meksyku Calles wy- dał rozporządzenie redukujące liczbę księ- ży katolickich w stolicy z 330 na 90. Po - dobne ograniczenia mają być wydane i w innych miastach. Rozporządzenie to wywo- łało wielkie wzburzenie wśród ludności ka- tolickiej i zaostrzyło walkę państwa z Koś- ciołem.

Huragan.

HAVANA. Ofiarami huraganu padło 58 osób zabitych przeszło 2.100 ran - nych, z pośród których 1.400 ponio - sło poważniejsze obrażenia. Huragan zniszczył 329 domów.

LONDYN. Według doniesień z Hava- ny, ofiarami huraganu na Kubie i An tylach padło przeszło 658 zabitych, zaś liczba rannych jest dotychczas je szcze nieznana. Zgórą 6.500 osób po- zostaje bez dachu nad głową. W m. Batabano zabtych zostało 300 osób, w Bejucan 30, w Gabriel i w Havanie 200.

Około 10 miasteczek i wsi zostało niemal całkowicie zniszczonych. Szko dy obliczane są na 100 miljonów dola rów.

Urzędnicy, żeńcie się!

Niezwykły dekret szacha.

LONDYN. Szach perski wydał niezwykły dekret nakazujący nieżonatym urzędnikom państwowym albo zawarcie związków mał- żeńskich, albo podanie się do dymisji. De- kret ma na celu polepszenie bytu niezamęż- nych kobiet perskich i przymuszenie samot- nych mężczyzn do małżeństw które wsku - tek kryzysu gospodarczego zmniejszyły się w zastraszający sposób.

Katastrofa samolotu wojskowego.

LONDYN. Angielski samolot wojskowy, który wystartował z wyspyMalty na lot ćwi czebny nie powrócił na lotnisko. Ekspedy- cja ratunkowa na samolotach znalazła na morzu szczątki aparatu. Załoga złożona z 4 oficerów zginęła bez śladu.

Samoloty przy balonie.

LONDYN. Angielski balon sterowy „B.3." odbył w czwartek po raz pierw szy lot próbny zabierając ze sobą dwa wojskowe samoloty z których każdy ważył 1 tonnę. Na wysokości 700 metrów samoloty odczepiły się od balonu, dokonały kilkunastu ewo- lucji, poczem przy pomocy specjal - nych haków przytwierdzone zostały z powrotem do balonu. Angielskie ko ła lotnicze przywiązują do tego eks - perymentu bardzo doniosłe znacze - nie i sądzą, że wojskowe balony ste- rowe będą mogły być bronione przez Samoloty,a podczas lotów długodys- tansowych można będzie zorganizo- wać przy pomocy samolotów dosta - wę pasażerów i bagażu na pokład ba- lonów sterowych.

Sprawa o nadużycia w marynarce.

(11-ty dzień rozpraw).

W dalszym ciągu zeznawał kom. Siemaszko, kierownik centralnych warsztatów w Modlinie :

Pamiętam, że dla marynarki wojen nej warsztaty nasze wykonywały kil- ka drobnych zamówień, jak np. mo- dele miny rzecznej, wiązania linowe i t. p., które przy próbach okazały się bardzo dobre. Jako kierownik war- sztatów, zwracałem się niejednokrot- nie do jen. Bobrowskiego, aby otrzy- mać jakieś roboty. Jen. Bobrowski zawsze kierował mnie do kom. Barto szewicza, aby otrzymać od niego szczegóły zamówienia, plany, modele i t. p.

Kom Bartoszewicz zawsze obiecy- wał, że da większe zamówienie do wykonania warsztatom, lecz w rze - czywistości nigdy ich nie otrzymaliś- my. Kilka drobnych przedmiotów po lecił nam wykonać kom. Bartosze - wicz, ale zamówienie dawał w bar - dzo niejasnej formie, bądź ustnie, bądź na świstku papieru. Musiałem się zwracać do niego w drobnych sprawach po 10 — 15 razy, aby do - wiedzieć się, jak dany przedmiot na- leży wykonać.

Byłem bardzo zdziwiony, że mary- narka wojenna daje ogromne zamó - wienia firmom prywatnym, gdy tym- czasem nasze warsztaty mogły pra- wie wszystkie zamówienia wykonać.

Twierdzę stanowczo, że skrzynie do amunicji , których dostarczały fir- my prywatne, mogliśmy łatwo wyko- nać, tembardziej, że w owym czasie nie było w warsztatach roboty. Przy pominam sobie również, że, kiedy wy konałem w r. 1923 zamówienie na do stawę trałów (przyrządy minowe) dla marynarki według ścisłego projektu i poprawek kom. Bartoszewicza, tra- ły te podczas próby okazały się nie- dobre szły na dno, zamiast utrzymy- wać się na wodzie. Co się tyczy oso- by Bartoszewicza, bliżej go nie zna - łem. Wiem, że w r. 1922 i 1923 zaj - mował się operacjami finansowemi, grał a giełdzie i t. p. Często pożyczał kolegom pewne sumy. Ja nigdy od Bartoszewicza nie pożyczałem.

Sprzeczne zeznania św.Kozłowskiego

Na pytanie przewodniczącego, św. Kozłowski zeznał:

— Jako pośrednik handlowy, zło - żyłem ofertę do kierownika marynar ki na dostawę skrzyń do firmy Ła - giewski i Ehrlich. Oferta moja była przyjęta przez kierownictwo i pamię tam, że jednego dnia podpisałem 3 u- mowy na dostawę skrzyń. Zaznaczam że przed złożeniem oferty kierownic- twu marynarki, znałem już kom. Bar toszewicza i bywałem u niego w do- mu. Zamówienie jednak nie stało w żadnym związku z naszą znajomoś - cią i oferty złożyłem kierownictwu w drodze służbowej.

Prokurator: Kto wykonywał plany skrzyń zamówione przez kierownic - two marynarki?

Św. Kozłowski: Plany i rysunki wy konywałem osobiście przy pomocy inż. Łagiewskiego i Ehrlicha.

Przew.: Czy składał pan oferty o- sobiście kom. Bartoszewiczowi?

Świadek: Nie, złożyłem je w drodze służbowej kierownictwu.

W tem miejscu prokurator złożył sądowi list, otrzymany od inż. Lubar- skiego z Kowla, w którym tenże po - daje, że całe zamówienie skrzyń przez kom. Bartoszewicza odbywało się w jego obecności, w bardzo domo wej atmosferze, w mieszkaniu kom. Bartoszewicza, Lubarski , wtedy ja- ko student politechniki, wykonywał plany skrzyń na polecene Kozłowskie go, otrzymując za robotę po 2 złote za godzinę.

Prokurator prosi o wezwanie tego świadka, wobec świadomie fałszywe go zeznania św. Kozłowskiego.

Przew.: Czem pan objaśni swoje ze znania złożone w śledztwie i obecnie zwłaszcza po otrzymaniu przez sąd li stu od Lubarskiego?

W tem miejscu św. Wsiewołod Ko złowski zachwiał się i runął na zie - mię.

Sąd zarządził przerwę, celem przy wrócenia św. Kozłowskiego do przy- tomności.

Jeszcze jedna katastrofa aeroplanu.

LONDYN. Wskutek zepsucia się mo- toru, samolot angielski musiał opuś- cić się na wodę w kanale La Manche. Dzięki jedynie wielkiej przytomności umysłu i zdolności pilota, kapitana Dismore, który potrafił manewrować statkiem w ten sposób, iż kadłub la- tawca utrzymał się na powierzchni wody,uratowano życie 10 pasaże - rom, w tej liczbie 7 amerykanom, 2 anglikom i 1 grekowi. Czas, w ciągu którego latawiec ze znajdującemi się w jego kabinie pasażerami, utrzy - mywał się na powierzchni wody, wy- starczył radjooperatorowi do nada - nia sygnałów alarmowych z wezwa- niem o pomoc. Ponieważ radjostacja nadawcza tego samolotu urządzona była według systemu kierunkowego, przeto z łatwością udało się ustalić miejsce wypadku.

LISTY DO REDAKCJI.

Jeszcze o machinacjach węglowych.

Niesłusznie tyle wrzawy lokalnej narobiły w gronie panów składników rewelacje moje, dotyczące panujących w kraju anormalnych stosunków węglowych.

Wiem oczywiście, że jeżeli węgiel będzie tani w kopalniach, wówczas i w detalicznej sprzedaży nie powinien być drogi. Czy jednak taki aksjomat jest w praktyce stosowany? Pod tym względem właśnie nasuwają mi się poważne wątpliwości, uzasadnione ostatniemi wypadkami, zaszłemi na gruncie naszego miasta i niezawodnie w całej Polsce.

Pomimo złośliwych inwektyw anonimowych przesyłanych pod moim adresem ze strony niektórych podrażnionych składników, stwierdzić tu muszę ponownie, że wielu z nich jest bardzo skłonnych do uprawiania spekulacji. I niestety, zarzutów moich nie tylko, że nie cofnę, ale muszę je jeszcze podkreślić, tym faktem dowiedzionym, że kopalnie niezwłocznie pod presją rządu cofnęły wprowadzoną 10-cio procentową podwyżkę węgla, składnicy natomiast w dalszym ciągu utrzymują 20-to procentową podwyżkę, tłomacząc postępowanie swoje brakiem dowozu. Prawda, że słaby dowóz węgla ma miejsce istotnie — węgla więc może nie być na rynku w dostatecznej ilości, nie mniej jednak ten, który posiadamy w sprzedaży detalicznej, nie powinien być droższy, albowiem ceny węgla w kopalniach pozostają bez zmiany od szeregu miesięcy, jak również koszty przewozu pozostały te same.

Specjaliści od anonimów niech się uspokoją i wymysłami wulgarnemi niech ludzi nie straszą. Pogróżki wszelkie są zgoła bezcelowe i mogą wydać niepożądane skutki dla inicjatorów. Nietrudno bowiem będzie dowiedzieć się,kto był autorem wstętnych ukrytych piśmideł, wówczas krytykować będę z imienia i nazwiska.

W walce z tendencjami paskarskiemi, rząd i samorządy muszą podjąć najenergiczniejszą akcję. Wbrew wielu twierdzeniom, że dekretami nie można zwalczyć drożyzny, jestem przekonany, że zarządzenia celowe i represje karne sfer oficjalnych, są jedynym skutecznym środkiem przeciwko paskarzom i wszelkiego rodzaju krętaczom, pragnącym się tuczyć na ludzkiej niedoli. Wszystko co do tej pory zrobiono ze strony państwa jest niewystarczające. Rozbój wszelki musi być bezwzględnie ścigany i karany surowo.

To co się dzieje obecnie z węglem nie jest żadną nowością w naszem słabem państwie, źle zorganizowanem administracyjnie. Paskarstwo węglowe było zawsze systematycznie i planowo uprawiane od chwili opuszczenia kopalni przez okupantów. To samo powtarza się ciągle i wygląda na drwiny z naszych władz państwowych, które się zdobyć nie potrafią na represje w stosunku do sprytnych winowajców. I tak obserwujemy już od szeregu lat, że kopalnie chcąc podnieść cenę węgla na rynku wewnętrznym komplikują same planowo jego dowóz. A dzieje się to w ten sposób, że zwykła dostawa węglarek próżnych pod ładunek, odbywa się przy pomocy opracowanej repartycji i zatwierdzonych przydziałów i pod presją starań każdej poszczególnej kopalni. Wokresie jesiennym, kiedy zapotrzebowanie na wagony próżne jest zwykle największe, nie tylko pod węgiel, ale i pod produkty rolne; kopalnie zajęte interesującym eksportem — osłabiają starania o wagony próżne pod ładunek węgla, dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego, wówczas dowóz maleje, ceny węgla z tego powodu podnoszą się anormalnie i zamierzenia spekulacji zostały w całej rozciągłości osiągnięte. W ten sposób odbywa się z całą bezwzględnością obdzieranie ludności z ostatniego grosza.

Doprawdy, musiałby to być w dalszym ciągu rząd bardzo nieudolny, gdyby sobie poradzić nie zdołał z uprawianym wyzyskiem przez naszych kapitalistów węglowych.

Proszę pokazać mi jeden kraj na kontynencie, posiadający własne kopalnie węglowe, poza strejkującą Anglją i zdepresjonowaną walutowo Francją, w którym by od miesiąca maja r.b. ceny węgla na rynku wewwnętrznym zostały podniesione. Prawie, że jedyna Francja pomimo poważnej nadprodukcji węgla, została do tego zmuszona, z przyczyny znacznego spadku swojej waluty, stwierdzamy wszelako, że podniesione tam nieznacznie ceny węgla, nie stoją w żadnym stosunku do bessy giełdowej franka, węgiel bowiem we Francji jest dzisiaj jeszcze najtańszy w całej Europie ,czego dowodem służyć może kolosalny eksport francuski.

Nasi dyktatorzy węglowi chcą koniecznie doprowadzić Polskę do nędzy opałowej. Zmniejszyć konsumcję wewnętrzną do minimum, pobierać za węgiel na rynku wewnętrznym ceny paskarskie, mieć z polską niewdzięczną klijentelą jak najmniej kłopotu i oddać się tedy całkowicie błogiemu eksportowi przynoszącemu drogocenne funty szterlingi i umiłowane dolary.

Katastrofa opałowa zbliża się do nas wielkiemi krokami. Wszak znamy już czasy niesłychanie ciężkie, kiedyśmy węgiel sami wywozili z Dąbrowy w walizkach podróżnych, aby nim uszczęśliwić swoich najbliższych, lub serdecznych przyjaciół. I wówczas uprawialiśmy ten proceder nielegalny wobec bezwzględnego okupanta z uczuciem wstydu i zrozumiałego upokorzenia, my posiadacze we własnym kraju potężnych kopalni węglowych, kolosalną nadprodukcje i najbogatsze złoża i pola węglowe, których eksploatacja z każdym rokiem znacznie powiększana wystarczyć nam może na całe lat tysiące. Czy to już nie katastrofa bezmała i wstyd dla naszych panujących stosunków gospodarczych, że ludność nie jest zaopatrzona w węgiel (z małemi wyjątkami) na zbliżającą się zimę. Sfery oficjalne zaabsorbowane polityką zupełnie o tem nie myślą. W państwie jako tako zorganizowanem, ktoś jednak o tem pomyśleć powinien, aby nie wydać ludności na łup paskarzy węglowych. Idźcie do składów węglowych, a sami stwierdzicie jak niewiasta lub dziecko lokuje w koszyczku, w którym się znajdują zakupione produkty spożywcze, tę mizerną porcję węgla kamiennego, zakupioną w składzie za drogie pieniądze i odważoną jak lekarstwo w aptece, aby mieć przy czem coś ciepłego dla rodziny przygotować. Pytam z niepokojem uzasadnionym - jak ci ludzie nadchodzącą zimę przepędzą, w swoich lichych i wilgotnych mieszkaniach. Czy większość tych upośledzonych, przy lichem odżywieniu i jeszcze gorszem ogrzaniu narażona nie będzie na przeziębienia poważne i odmrożenia kończyn. Zapytajcie lekarzy i zajrzyjcie do statystyki kas chorych w okresie miesięcy zimowych, a dowiecie się czem się kończą te choroby powstałe z przeziębienia. Ktoś przecie powinien o tem wszystkiem poważnie pomyśleć i zabezpieczyć te szersze masy, od grożącego im niebezpieczeństwa.

Wypadki polityczne ostatnich tygodni odwróciły powszechną uwagę od najdonioślejszych zagadnień gospodarczych, osłabiły czujność władz administracyjnych, z czego błyskawicznie skorzystały organizacje i jednostki spekulujące, na czele z producentami węgla i pośrednikami. Czas wielki, aby władze kres położyły tym szkodliwym machinacjom, a ministerjum przemysłu i handlu ukarało winnych i przedewszystkiem zreorganizowało zasadniczo wyższą administrację kopalń skarbowych na Górnym Śląsku, która w myśl otrzymywanych dyrektyw z Paryża, dopuszczała się już niejednokrotnie poważnych nadużyć na szkodę skarbu państwa. I stale uprawia politykę paskarską węglową.

Korespondujących ze mną anonimowo panów składników węgla, uprzedzam z całą szczerością, że wysyłane panflety z pogróżkami, wystąpień moich bezwarunkowo nie osłabią, przeciwnie mogą ich tylko spotęgować. Obrona interesów społecznych nie była nigdy czyimś monopolem i uprawiać ją publiczn. i legalnie mamy wszyscy jednakowe prawo.

Powtarzam tedy, że walka z drożyzną, a przedewszystkiem z drożyzną węgla na rynku wewnętrznym, jest obowiązkiem świętym każdego obywatela, doceniającego rolę, jaką odgrywa w życiu gospodarczem jednostki i społeczeństwa, ten najniezbędniejszy surowiec, który powinien być przeto tani i ogólnie przystępny.

Bądźmy wrażliwi uczuciowo na panującą niedolę i czyńmy wszystko od nas zależne,aby uchronić masy od niebezpieczeństwa przebycia zimy o głodzie i chłodzie.

Rząd sanacji moralnej, tylko wówczas zdobędzie sobie utrzymanie powszechne, jeżeli nie dopuści do podrożenia artykułów pierwszej potrzeby i zdoła obniżyć ceny węgla na rynku wewnętrznym w sposób niesłychany i sztuczny wyśrubowane.

(-) inż. Stefan Kostecki.

Wieści z kraju.

Po zamordowaniu ś. p. Sobińskiego.

Po dokonanem morderstwie na osobie śp. Sobińskiego policja zabezpieczyła pokryte krwią miejsce na chodniku, w którem padł zamordowany kurator, a nadto ślady, jakie prowadziły przez wzgórze i boisko bursy ku ulicy Tarnowskiego. Przez całą noc miejsca te pilnowali posterunkowi aż do przybycia tam komisji sądowo - lekarskiej. Z porządku rzeczy odbyła się najpierw sekcja zwłok i to w ambulotorjum lekarskim Bursy, do którego przeniesionozwłoki śp. Sobińskiego z prywatnego mieszkania. Sekcję przeprowadził prof. dr. Sieradzki, dyrektor Instytutu medycyny sądowej przy pomocy prosektora Jaworskiego, w asystencji lekarza sądowego d-ra. Dawidowicza i lekarza miejskiego dra Kasparka. Przy tej czynności obecny był sędzia śledczy Januszewski, prokurator dr. Laniewski i kierownik miejskiego komisarjatu pierwszej dzielnicy p. Bułat.

W toku sekcji spisywano odnośny protokół, a następnie zapisano końcowe orzeczenie lekarzy.

Według tego śmierć śp. kuratora nastąpiła od kuli z bliskiej odległości, z browninga kalibru 6.35, a była ona momentalna i wszelka pomoc lekarska była wykluczona. Kula przebiła kość potyliczną, rozszarpała lewy płat mózgowy, zdruzgotała podstawę mózgu i utkwiła w lewej kości skroniowej, tuż nad lewem okiem. Przytem płaszcz kuli rozleciał się na trzy części, które wbiły się do kości skroniowej. Kula browningowa była zdeformowana i spłaszczona.

W czasie sekcji prof. dr. Sieradzki wyjaśnił też i ten szczegół, dlaczego ciało śp. Sobińskiego po zamordowaniu przez czas dłuższy było ciepłe, co stwierdził po zgonie,przybyły na miejsce medyk Tarczyński dyżurny lekarz Pogotowia ratunkowego. Dr. Sieradzki konstatuje, że w takich wypadkach, jak niniejszy i ze względu na to, że ś. p. zamordowany był silnej budowy i miał wiele tłuszczu, ciało swoją normalną ciepłotę traci po jednym stopniu na godzinę.

Wizja lokalna.

Gdy po godzinie pierwszej ukończono sekcję zwłok, sędzia śledczy p. Januszewski przystąpił do przeprowadzenia wizji lokalnej w obecności prokuratora dra. Laniewskiego, dwóch naocznych świadków mordu, a to 17-letniego Leopolda Sobołtyńskiego i 16-letniego S. Bachta, obu wychowanków Bursy, pozostających w praktyce stolarskiej, oraz st. post. Mrazka, który usłyszawszy strzał natychmiast z ul. Zielonej przybiegł na miejsce zbrodni. Wizji asystował kom. Konarski, jako kierownik odnośnego komisarjatu.

Zeznania świadków.

Wychowankowie Sobołtyński i Bachta zeznają, że z miasta już ulicą Zieloną szli za pp. Sobińskimi. U wylotu ulicy Królewskiej pp. Sobińscy przeszli na lewy chodnik oni zaś obaj dalej szli prawym chodnikiem. Przed kuratorem szło jeszcze kilka innych wychowanków Bursy. Prócz tego na prawym chodniku obaj świadkowie widzieli jeszcze dwie jakieś osoby, i dopiero obok domu akademickiego im. Hermanów spostrzegli, że za pp. Sobińskimi idą dwaj młodzi osobnicy. Sobołtyński i Bachta byli zajęci rozmową ze sobą i nie zwracali uwagi, co się dzieje na ulicy.

Zdaniem zeznających sprawcy zamachu szli za pp. Sobińskimi w odległości dwóch kroków. Gdy zbliżali się do ostatniej latarni przy chodniku, nagle padł strzał, po którym śp. Sobiński zachwiał się i runął na ziemię.

Sobołtyński i Bachta chcieli puścić się w pogoń za sprawcami, którzy poczęli uciekać na górę św. Jacka, lecz pani Sobińska wezwała ich, aby czemprędzej ratowali kuratora i podnieśli go z ziemi. Równocześnie inni wychowankowie o zaszłym fakcie zawiadomili dyrektora Bursy p. Rozkosza.

Jak wyglądają sprawcy?

Sobołtyński i Bachta podają, że twarzy sprawców nie widzieli. Byli to dwaj młodzi osobnicy tak, jakby również pochodzili z jakiejś bursy. Jeden z nich był ubrany w czarne palto, jasne spodnie i kaszkiet sportowy, drugi na ciemno i w kapeluszu, a obaj mieli do góry podniesione kołnierze palt.

Wreszcie zeznania swoje złożył posterunkowy Zygmunt Marek, podając, że w krytycznej chwili u wylotu ulicy Królewskiej do ulicy Zielonej panował ożywiony ruch uliczny, on sam zaś skierował swoje kroki w ulicę Królewską. W tej samej chwili usłyszał strzał, więc pobiegł na miejsce, gdzie na chodniku zastał leżącego we krwi śp. Sobińskiego. — Stwierdziwszy, że puls nie bije, udał się do telefonu, by zawezwać Pogotowie ratunkowe i o wypadku zawiadomić komendę. Gdy po chwili nadszedł drugi posterunkowy łącznie z nim udał się na wzgórze św. Jacka i ulicę Tarnowskiego, lecz nie znaleźli po sprawcach żadnych śladów, któreby wskazywały na kierunek ich ucieczki.

Śladami sprawców.

Z kolei komisja sądowo - policyjna poczęła badać drogę ucieczki sprawców przy udziale poinsp. dra. Torwińskiego, zastępcy komendanta wojewódzkiego, nadkom. Mittlenera, kom. Batorskiego, oraz kilku wywiadowców. Udano się przez stok góry św. Jacka wskazaną drogą przez Sobołtyńskiego i Bachta. Na wzgórzu na boisku sportowem Bursy zauważono ślady obuwia dwóch osobników. Ślady te były wyciśnięte głęboko w rozmokniętym gruncie, oddalone od siebie na metr i wskazujące, że dwaj osobnicy uciekali w szybkim pędzie, jeden za drugim. Odnośne ślady prowadziły ku ulicy Tarnowskiego. Na miejscu dochodzeń był też pies policyjny, lecz eksperyment z nim nie mógł dać jakichś pozytywnych rezultatów, gdyż ślady ginęły poza boiskiem, a ulicą Tarnowskiego tak wieczór po zamachu, jak w nocy i onegdaj do południa przeszło bardzo wiele osób. Ślady więc dla psa były ju zupełnie zatarte.

Również i wczoraj władze policyjne u różnych osób ze sfer ukraińskich przeprowadziły rewizje, w czasie których zakwestjonowano liczne korespondencje, a w jednem mieszkaniu przy ulicy Bema znaleziono wiele materjałów wybuchowych, używanych do eksplozji. Aresztowano ogółem kilkanaście osób, jednak na ślad sprawców wcale nie natrafiono.

Opinja publiczna w Warszawie zajmuje się żywo sprawą niecnego skrytobójczego morderstwa, którego ofiarą padł śp. Kurator Stanisław Sobiński. Na pierwszą wiadomość o tem morderstwie kilka dzienników stołecznych wydało nadzwyczajne dodatki. Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski otrzymał zawiadomienie o morderstwie przez dyżurnego urzędnika ministerjalnego. Prezydent Rzplitej został zawiadomiony przez szefa kancelarji cywilnej i polecił przedkładać sobie nieustannie raporty w tej sprawie, nadchodzące od wojewody lwowskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów sprawa ta była również żywo omawiana. Postanowiono, że na pogrzeb wyjedzie osobiście minister spraw wewnętrznych generał Składkowski, który reprezentować będzie rząd i złoży na trumnie zamordowanego kuratora wieniec. Wyjazd min. Składkowskiego nastąpić miał onegdaj o g.9 wiecz W podróży tej towarzyszyć mu miało kilku urzędników MSW., którzy jadą w tym celu, aby dopilnować prowadzenia śledztwa.

Marszałek Piłsudski okazał niezwykle żywe zainteresowanie się sprawą niecnego mordu i w ścisłem gronie wiele mówi na ten temat przypominając także szczegóły zamachu, jaki chciano wykonać na niego w czasie bytności jego na otwarciu pierwszych Targów Wschodnich.

Podobno w łonie kompetentnych czynników poruszona została myśl wyznaczenia specjalnej nagrody za wykrycie sprawców morderstwa. Słychać też, że jeżeliby okazało się prawdą, iż nici spisku, którego jedną z ofiar padł śp. Sobiński, szukać należy poza granicami państwa, jakoby w Berlinie, to będą przez rząd wydane w takim razie stosowne zarządzenia.

Listy z Kresów Wschodnich.

Faszyści na Wołyniu.

Kowel dn. 12. października 1926.

Jeden z wyższych urzędników policyjnych, zapytany przez niżej podpisanego w sprawie ostatnich licznych procesów komunistycznych i bandyckich na Wołyniu, wygłosił takie zdanie:

— Proszę pana, my przecie sami robimy nieraz z ludności spokojnej bandytów.

Zdziwiony niezwykłą opinją, spytałem:

— Jak — to?

— Bardzo prosto — odpowiedział mój interlokutor — policja, zwłaszcza policja polityczna bardzo często robi z igły widły. Z niczego wielką sprawę w następstwie czego, niejednokrotnie, ludzi winnych drobnego przestępstwa, ciąga się miesiącami, przetrzymując w więzieniach.

Opinja powyższa przyszła mi właśnie na myśl teraz, a to z przyczyny „rozbicia" przez policję, na czele z asp. Klimkiem organizacji faszystowskiej w Równem na Wołyniu. Według relacji policyjnych, cała rzecz tak się miała: „Kierownik Urz. Sl. w Równem, aspirant Klimek aresztował niejakiego Samulewicza Juljana, który szerzył agitację faszystowską wśród robotników w Równem. Ustalono (?), że Samulewicz zaangażował około 140 członków przeważnie z młodzieży". Oprócz Samulewicza aresztowano również w Równem 11 członków federacji faszystowskiej jak ją nazywa policja, znaleziono 27 egzemplarzy deklaracji, podpisanych przez członków i t. d. Dalej powiada protokuł policyjny, że „dochodzeniem ustalono, iż Samulewicz miał na celu dokonanie szeregu napadów na bogatych osób (także język!) przeważnie żydów."

Nie zamierzam tu ani bronić Samulewicza, ani całej „konfederacji faszystowskiej" w Równem. Wydaje mi się jednak, że strach policji ma nieco za wielkie oczy. Od kilkunastu bowiem tygodni pisma nietylko całego Wołynia ale również i stołeczne pisały o organizacji faszystowskiej w Równem i policja wiedziała o tem, nie reagując. Dopiero przed paru dniami, otrzymawszy polecenie z Warszawy (tak niektórzy utrzymują), przystąpiła do „likwidacji konfederacji", wrabiając Samulewicza, jako tego, który miał na celu urządzanie zbrojnych napadów na czele swych 140 członków na żydów w Równem.

Wszystko to budzi grube wątpliwości, policja bowiem zwykle lubi nieco przesadzać. A no, zobaczymy, co powie na to prokurator.

A. Grot Czekalski.

Kredyty na szosy i mosty.

W roku przyszłym rząd przystępuje do wykonania znacznie szerszego, niż dotychczas plana robót drogowych i mostowych. Od dyrektora departamentu drogowego, p. inż. M. Nestorowicza, otrzymujemy w tej mierze następujące informacje:

— w budżecie normalnym na r. 1927 wydatki na drogi państwowe łącznie z kredytami na identyczny cel dla samorządów zamknięte zostały sumą około 37 milj. zł. po[illegible] 27 milj. zużyte zostaną [illegible] dróg państwowych, 3 milj. na [illegible]owych dróg bitych (w rb. zaledwie [illegible] zł.) i reszta na budowę mostów.

[illegible] budżetem normalnym t. zw. budżet inwestycyjny przewiduje dodatkowo na roboty drogowe pokaźną sumę około 30 milj. zł., która ma być zużytą w następujący sposób: 8 milj. — na budowę dróg państwowych, 5 milj. — na bezzwrotne zapomogi dla samorządów na budowę dróg i mostów, 4 milj. — na pożyczki dla samorządów na analogiczne cele, 5 milj. — na budowę kilku mostów stałych na Wiśle, Niemnie, Sanie it.d. 6.250 tys. zł. na przebudowę szos pod wielkiemi miastami jak Warszawa, Lwów i Kraków, na bruki ulepszone (kostkowe), wreszcie mniejsze sumy na uruchomienie kamieniołomni i inne cele.

Budżet inwestycyjny przewiduje budowę następujących wielkich mostów żelaznych: na Wiśle, pod Modlinem i Puławami, na Niemnie w Grodnie, na Prośnie w Kaliszu oraz dwóch mniejszych na Stryju i Wisłoku

— Mówiąc o pozycjach budżetu inwestycyjnego, muszę nadmienić, że przed wniesieniem tego budżetu do sejmu, mogą zajść w [illegible] mniej lub więcej poważne zmiany. Wykonanie go zależne jest od nowych źródeł dochodowych, mianowicie od uchwalenia przez sejm nowego podatku od samochodów i koni. Nie jest również wyłączone przyznanie na te cele ewentualnych resztek, jakie pozostaną przy wykonaniu normalnego budżetu wydatków (powiedzmy, o ile bezrobocie się zmniejszy, możliwe jest przelanie na roboty drogowe niewydatkowanej części zapomóg dla bezrobotnych), oraz nadwyżek, jakie się okażą w budżecie dochodowym.

W każdym razie nawet te sumy, które przeznacza na budowę i konserwację dróg i mostów budżet normalny, są w porównaniu z kredytami rb. o 50 proc. wyższe.

Dorobek pracy akademickiej.

W związku z mającym się odbyć Tygodniem Akademika Centrala Akademicka Bratnich Pomocy przygotowuje szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności, obejmującej również Komitet Budowlany Domów Akademickich.

O wyjątkowo szybkim rozwoju tej instytucji dają pojęcie następujące cyfry: W r. 1922-im Komitet budowlany wydał zaledwie 180 zł. w roku następnym wydatki na kolonję akademicką wynosiły już 213.000 zł. w dale, w r. 1924-ym — 497.000 zł., w r. 1925-tym — 1.086.000 i wreszcie w rb. do chwili obecnej — 1.200.000 zł. Do końca roku suma wydatków na rozbudowę kolonji urośnie o jakieś 100 tys. zł.

Liczba młodzieży uczęszczającej w rb do wyższych zakładów naukowych w Warszawie wynosi obecnie 16.280 osób (w tem 4.200 akademiczek). Do Bratnich Pomocy należy 11.000 osób, a roczne zapotrzebowanie mieszkań dla tak licznej rzeszy studenckiej równa się 3.470 pokojom. Tymczasem istniejące domy akademickie mogą użyczyć zaledwie 1.300 miejsc w pomieszczeniach wykończonych i prowizorycznych.

Centralny pawilon w kolonji przy ul. Grójeckiej będzie wykończony do piero w r. 1928-ym Budowa jego z braku funduszów postępuje w wolniejszem niż przypuszczano tempie. Koszty budowy tego gmachu obliczone są na przeszło 5 milj. zł., na poczet czego wydatkowano dotąd 800.000 zł. Brakuje jeszcze powyżej 4 milj. zł. a łącznie z inwentarzem 4.5 milj. Pawilon centralny ma zawierać 659 pokoi, które dadzą wygodne pomieszczenie 1000 zgórą osobom, hale restauracyjne, gimnastyczne, klubowe, bibljotekę, salę muzyczną szereg lokali gospodarczych, pralnię, fryzjernię, zakłady kąpielowe o 26 natryskach i 12 wannach, basen do pływania i kuchnię obliczoną na 3.000 stołowników.

Wartość wszystkich zabudowań na kolonji odpowiada 3 milj. zł., w tem pożyczka banku gospodarstwa Krajowego — 1.040.000 zł., banku budowlanego — około 50 tys., Magistratu — 135 tys., reszta zaś stanowi wkład Akademickich Bratnich Pomocy.

Nowe inwestycje w Ciechocinku.

Przybudówka przy 4-tym numerze łazienek, przeznaczona dla fasonów, została ukończona i w przyszłym sezonie zostanie oddana do użytku publiczności. W r. b. również będą ukończone instalacje wodociągowe, kie rownictwo których spoczywa w rękach prof. Radziszewskiego.

Wśród nowych projektów, w zakresie realizacji których uczyniono już wiele, zasługuje na uwagę sprawa wiercenia termy (gorącej solanki) oraz sprawa osuszenia całego terenu ciechocińskiego i kanalizacji.

Departament służby zdrowia przy MSW, zajął się już, przy współudziale wybitnych specjalistów, opracowaniem konkursu na wiercenie termy — konkurs ten został rozesłany 6-ciu najpoważniejszym firmom wiertniczym. W dniach najbliższych oferty powyższych firm mają być rozpatrywane, i z firm, która się utrzyma, przystąpi niezwłocznie do wiercenia termy.

Przypuszczalny czas trwania wiercenia jest obliczony na 14 — 15 miesięcy, przypuszczalna głębokość na 1100 — 1200 m., koszty zaś na 400 — 500 tys. złotych.

Przy wierceniu będzie stosowana jedna z najdoskonalszych metod wiercenia, uwzględniająca położenie warstw, są bowiem przypuszczenia, że na głębokości mniej więcej 100 m. znajdą się złoża soli potasowych.

Odkrycie soli potasowych, o ile rzeczywiście przypuszczenie ich ekzaloby się słuszne, miałoby kolosalne znaczenie dla państwa i dla jego potrzeb rolniczych.

Sprawa osuszenia całego terenu Ciechocińskiego i kanalizacji posunie to również naprzód. W tym celu przez departament służby zdrowia została powołana specjalna komisja, składająca się z rektora Politechniki Lwowskiej p. Nadolskiego, oraz profesorów Matakiewicza i Rosłońskiego, w celu zbadania terenów ciechocińskich i wydania orzeczenia w sprawie ich osuszenia i kanalizacji.

Komisja powyższa przybyła do Ciechocinka 8 bm. i przez szereg dni przeprowadzała badania.

Orzeczenie komisji zostało zatwierdzone przez MSW. i w chwili obecnej poruczono inżynierom wykonanie pomiarów i opracowanie szczegółowego planu osuszenia i kanalizacji, które będą traktowane oddzielnie. Praca ta jest obliczona na 2 — 3 miesiące. Jest wszelką pewność, że na wiosnę roku przysz. będzie można przystąpić do wykonania planów.

Przypuszczalny kosztorys, związany z powyższemi pracami, obliczony jest na 800.000 złotych.

DEGRADACJA OFICERA NA SZEREGOWCA.

W sferach wojskowych wielki poruszenie wywołało opublikowanie niezwykle surowego wyroku oficerskiego sądu honorowego w sprawie por. S z 66 pułku piechoty w Chełmie. Oficer ten będąc w potrzebie, pożyczył pewną kwotę pieniężną, jak powiada wyrok, „w niewłaściwem źródle", nie dotrzymał terminu i naraził się na to, że spr[illegible]

Sąd uznał to za uchybienie godności oficerskiej i orzekł, że por. S. nie może należeć do korpusu oficerskiego. Na podstawie tego wyroku por. S. został wykluczony z korpusu oficerskiego i zdegradowany do szeregowca rezerwy. Na wypadek powołania na ćwiczenia będzie je odbywał w innym pułku, a nie w 66-ym, w którym był oficerem.

KRONIKA

Sobota 23 Październik	Dziś Seweryna Jutro Rafała Arch. Wschód słońca: g. 5.51 Zachód: g. 4 56.

Ogólna.

EMERYTURA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH I KOMUNALNYCH.

Według ustawy emerytalnej służba samorządowa lub praca zawodowa, zaliczone urzędnikom państwowym przez komisje weryfikacyjne do wysługi lat, miały być do końca r. 1924 rozpatrzone i zaliczone również do emerytury.

116

Podpalaczka.

— Pieniądz jest motorem wojny — wyrzekł Soliveau — wszakże wiesz o tem. Chcąc dobrze spełnić jakąś misję, nie należy dać się powstrzymać niczemu...

— Mówiłem ci, ażebyś czerpał z mej kasy... niechciałeś...

—Zmieniły się obecnie okoliczności.

— Ileż potrzebujesz?

— Nic niewiem...

— Chcesz dwadzieścia tysięcy franków?

— Niech będzie dwadzieścia tysięcy... Być może, iż ich nie wydam... a może wydam i więcej...

— Powtarzam, nie zważaj na wydatek, ażeby tylko Lucjan powrócił do Marji i aby ona była szczęśliwą.

— Daj więc dwadzieścia tysięcy.... gdyby to niewystarczającem się okazało, wiem gdzie cię znaleść.

Harmant otworzył pugilares. Wydobył zeń kilka paczek biletów bankowych, każda po dziesięć tysięcy franków, wyjął dwie i takowe podał Owidiuszowi.

— Dziękuję — rzekł tenże, chowając pieniądze. To jest na koszta kampanji, a dla mnie co dajesz?

— Ile żądasz... ułóż rachunek.

Soliveau spojrzał na swego mniemanego kuzyna.

— Obecnie — rzekł — nic nie chcę od ciebie. Jesteś dobrym chłopcem, ufam ci... porachujemy się po dokonaniu sprawy.

— Jak chcesz.... A kiedyż rozpoczniesz działanie?

— Od jutra.

— Pamiętaj, że Lucjan Labroue będzie nieobecnym tylko przez dni dwadzieścia...

— Przed dwudziestoma dniami wszystko ukończonem zostanie.

Po krótkiej pogadance, obaj wspólnicy się rozłączyli.

Harmant udał się do swego pałacu. Szedł z podniesioną głową, z sercem raźnem i lekkiem, nie myśląc bynajmniej o poleconej i zapłaconej przez siebie zbrodni. Myślał wyłącznie o jednej rzeczy... Jego córka będzie szczęśliwą... Cóż zresztą obchodziło go więcej?

XXVI.

Lucjan Labroue po przechadzce wraz z Łucją w ogrodzie Botanicznym, powrócili na ulicę Bourbon.

Wspomnienie sceny, jaka miała miejsce w mieszkaniu szwaczki, ulot nilo się całkiem z ich pamięci. Pośród wesołej pogadanki młode dziewczę zakrzątnęło się około przyrządzenia obiadu, w czem Lucjan przychodził jej z pomocą. Z uderzeniem szóstej, Łucja zawołała żartobliwie.

— Panie narzeczony... proszę do stołu, obiad gotowy.

— Matka Eliza nie przyjdzie już chyba — pytał Labroue.

— Zapewne... dziwi mię to wielce... Obawiam się czy pani Lebret gorzej nie słaba.

Zaledwie wymówiła te słowa, dało się słyszeć lekkie we drzwi puknięcie i matka Eliza, czyli raczej Joanna Fortier ukazała się w progu.

Lucjan podbiegł ku niej.

— Witamy panią ! — rzekł — właśnie mówiliśmy o tobie przed chwilą.

Łucja uścisnęła przybyłą.

— Siądź pani z nami do obiadu — wyrzekła.

— Nie mogę, drogie dziecię, mimo całej przyjemności, jakąby mi to uczyniło.

— Dlaczego ?

— Pani Lebret mocniej jest słaba... Muszę powracać do sklepu. Przyszłam wziąść okrycie, a nie chcąc wchodzić do siebie przed widzeniem się z tobą, przybiegłam na chwilę, aby was oboje pozdrowić, ponieważ spodziewałam się, że tu zastanę pana Lucjana.

— Lucjana, który mnie opuszcza na trzy tygodnie — wyrzekła smutno dzieweczyna.

— Odjeżdżasz pan? — pytała wdowa z niepokojem.

— Tak, matko Elizo.

— Gdzie? co cię zmusza do tego ?

—Ważna robota na prowincji, przy której nadzór powierzył mi pan Harmant.

— I twoja nieobecność potrwa aż trzy tygodnie ?

— Mniej więcej...

— Ach! to cała wieczność ! — zawołała Łucja z westchnieniem. — I jeszcze ciebie przy mnie nie będzie, matko Elizo...

— Smuci mnie to niewypowiedzianie — wyrzekła roznosicielka; — nie mogę jednak opuścić tej biednej, chorej kobiety, która jest dla mnie tak dobrą i pragnie, abym nad nią czuwała. Bądź jednak spokojną — dodała — przybiegnę, aby cię uścisnąć, ilekroć tylko znajdę wolną chwilę.

— Proszę cię o to, matko Elizo — rzekł Lucjan —

— Będę przyśpieszała mój obchód

W swoim czasie Ministerstwa przedłożyły odpowiednie wykazy Ministerstwu Skarbu, które obecnie zwróciło wszystkie te wykazy odnośnym Ministerstwom z tem, że sprawę zaliczenia lat do emerytury uważa obecnie za nieaktualną, a zaliczenia takie będą następować tylko ndywidualnie w razie przeniesienia odnośnego urzędnika w stan spoczynku lub w razie jego śmierci dla określenia praw wdów i sierot.

Takie postawienie sprawy jest dla urzędników bardzo niekorzystne, gdy żaden z nich z natury rzeczy nie może dotychczas posiadać 10 lat służby państwowej polskiej co dawałoby prawo do emerytury. O ileby więc w razie jego śmierci lub zwolnienia Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło zajęć poprzednich — dany urzędnik w razie zwolnienia, lub rodzina, w razie jego śmierci nie otrzymaliby żadnego zabezpieczenia.

Dzięki powyższemu rozstrzygnięciu urzędnicy ci żyć będą zatem w wiecznej niepewności , a los ich względnie ich rodzin zależeć będzie jedynie od widzimisię referenta Min. Skarbu, względnie od przynależności partyjnej danego urzędnika.

Zarządzenie nie dotyczy oczywiście dawnych urzędników państw zaborczych których Polska, w myśl traktatów międzynarodowych, zmuszona była przyjąć na swój etat emerytalny.

DOZORCA DOMU ODPOWIADA.

W najbliższym czasie władze administracyjne ogłoszą rozporządzenie w sprawie dozorców domowych, nakładające na nich obowiązek ścisłego nadzoru nad bezpieczeństwem domu, jako też mienia lokatorów. Za zaniedbanie swych obowiązków, dozorcy domowi karani będą aresztem z zamianą na odpowiedniej wysokości grzywnę.

NOWE OPŁATY STEMPLOWE.

Według nowej ustawy pobierane będą na przyszłość opłaty stemplowe: od podań 3 zł., od każdego załącznika do podania po 50 gr., od rachunków opłacanych przez przedsiębiorców, którzy mają świadectwa przemysłowe lub handlowe 0,02 procentu, od rachunków osób nie posiadających wspomnianych świadectw 1 procent i od plenipotencji 3 zł. Ponadto rachunki do 20 zł. będą wolne od opłat stemplowych. Opłata stemplowa za weksle będzie wynosić do 50 zł. 20 groszy, od 50 do 100 i ponad 100 zł. od każdej setki po 30 groszy.

Za pokwitowanie opłata stemplowa wynosić będzie 20 groszy.

Pokwitowania do 50 zł. są wolne od opłaty.

Piotrkowska.

Święto W. F. i P. W.

Powiatowy Komitet W.F. i P. W. z inicjatywy Władz Wojskowych urządza w dniach 23 i 24 października 1926 r. Święto W. F. i P. W. z następującym programem:

23 października 1926 roku.

Godz. 8 rano — Próba sprawności fizycznej i wojskowej na boisku i strzelnicy 25 pp.
Godz. 15. — Przedboje lekkoatletyczne.
Godz. 18. — Capstrzyk.
Godz. 19. — Apel.

24 października 1926 roku.

Godz. 6 rano — Pobudka (Hejnał).
Godz. 7.30 — Zawody lekkoatletyczne.
Godz. 9.30. — Zbiórka wszystkich organizacji na Placu Kościuszki.
Godz. 9.45. — Raport, przegląd i przemówienia.
Godz. 10.15. — Msza polowa i kazanie okolicznościowe.
Godz. 11. — Defilada.
Godz. 11.30. — Wspólny obiad.
Godz. 13.30. — Zawody lekkoatletyczne na boisku 25 pp.
Godz. 17. — Rozdanie nagród, defilada zawodników i zakończenie święta.

PODATKI.

Urząd skarbowy przypomina, że w październiku przypada termin płatności podatku majątkowego, podatku dochodowego za 1926 r. i do 15 listopada termin płatności podatku gruntowego drugiej raty za 1926 r.

Po upływie tego terminu urząd ma nakaz dokonywania bezwzględnie egzekucji.

Urząd wysyła płatnikom wezwania do uregulowania zaległości i po upływie wyznaczonego terminu będzie bezwarunkowo przeprowadzeł licytację.

W związku z krążącymi wśród płatników błędnemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatków i opłat skarbowych, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16 bieżącego miesiąca termin poboru wymienionego 10 proc. dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.

Zarazem nadmienia się, w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki za III kwartał roku bieżącego wyznaczonych na dzień 20 października i dzień 20 listopada roku bieżącego spowoduje, oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych.

Leży przeto w interesie płatników dotrzymanie wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

Z ZEBRANIA PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH.

W dniu 14 bm. odbyło się doroczne zebranie pracowników skarbowych w Piotrkowie, na którym to zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezes — p. naczelnik Podmunicki, zastępca prezesa p. naczelnik Kossjor, członek zarządu — p. Lam, zastępcy: p. p. Sochański i Westrych; członkowie komisji rewizyjnej: p. p. Szałański, Janakiewicz i Chwiejewski; delegat do centrali: p. naczelnik Kossjor.

Z KOŁA PRZYJACIÓŁ AKADEMIKA.

W podanym wczoraj składzie zarządu koła przyjaciół opuszczono nazwisko p. prezydenta Kazimierza Szmidta, który został wybrany znaczną większością głosów i bierze czynny udział w pracach zarządu.

PARĘ SŁÓW ZE STATYSTYKI ELEKTRYCZNOŚCI.

Bardzo ciekawe są dane cyfrowe z zakresu statystyki elektryczności. Niestety Polska stosunkowo w bardzo nie wielkim stopniu korzysta z tego światła, które w Ameryce stało się chlebem powszednim.

I tak: Japonja powiada 7.800. tysięcy odbiorców energji elektrycznej co daje jednego odbiorcę na 9 mieszkańców.

W stanie Utah Ameryki Północnej 98 proc. ogólnej ilości budynków posiada instalacje elektryczne.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej produkcja całkowita energji elektrycznej wynosiła 60 miljardów kilowatgodzin.

Na wytworzenie tej ilości oprócz siły wodnej, olejami i gazem ziemnym zużyto 35 miljonów ton węgla. Produkcja powyższa daje na mieszkańca rocznie 570 kilowatgodzin.

Taż sama ilość w Szwajcarji wynosi na mieszkańca 300 kilowtgodzin, a w Polsce, włączając i Górny Śląsk tylko 22, bez Górnego Śląska 8, w Piotrkowie zaś 10.

TOWARZYSTWO PSYCHO-FIZYCZNE.

W bardzo ruchliwem towarzystwie psycho-fizycznem w Piotrkowie od pewnego czasu ucichło, zebrania odbywały się rzadko, o odczytach nic nie było słychać. I dziwić się niemożna: praca w takiem towarzystwie na prowincji jest niezmiernie utrudniona, bo brak sił rutynowanych, zasobów pieniężnych i co najważniejsze — medjów stoi rozwojowi towarzystwa na przeszkodzie. W towarzystwie jest garstka chętnych która radaby kontynuować poważną pracę lecz musi walczyć z całym szeregiem najróżnorodniejszych przeszkód; jednak, nie zważając na te trudności, towarzystwo postanowiło w dniu 30 b.m. urządzić pierwsze zebranie, aby w dalszym ciągu w miarę możności rozwinąć swą działalność i kontynuować poważnie pracę w tej dziedzinie.

Z RYNKU.

Nabiał: masło 4.40 — 4.60 kilo, śmietana 1.40 kwarta, jajka — 17 — 18 gr. sztuka, twaróg 50 gr. kwarta ziemiopłody: kartofle 11 groszy, buraki 15 gr., marchew 15 gr., kilo.

Ogrodowizna: kapusta główka 20 — 30 gr., cebula 1.00 kilo, brukiew 15 gr. kilo, chrzan 1.60 kilo — pomidorów brak.

Drób: kury 180 — 2, koguty 2 — 250, gęsi — 7.50 — 12, indyki 10 — 11; indyczki 5.50 — 6. —

Owoce: gruszki 40 — 60, jabłka 40 — 60, orzechy 1 zł. kilo; grzyby 80 gr. koszyczek, borówki 140 — 160 garniec, żórawiny 50 60 litr.

DZIWNI LUDZIE.

Są ludzie, którzy zasługują conajmniej na miano dziwnych. Proszę tylko posłuchać, jak się oni zapatrują na niektóre, zdawałoby się całkiem proste sprawy.

Przychodzi taki jegomość na pocztę i widząc na biurku przy oknie atrament wnet rozumuje: „Poco ja mam kupować atrament stalki, obsadki i bibułę, gdy tu „muszą" mi dać te materjały" i — wszelką korespondencję załatwia na poczcie, a że tem denerwuje kilkanaście osób, pragnących być na chwilę w posiadaniu pióra celem podpisania się na przekazie lub zaadresowania przekazu — co to jego może obchodzić ?...

Więc pisze sobie najspokojniej w świecie pisze, aż tu nagle spostrzega, że stalka „drapie". Dalej więc do urzędnika przy okienku: „panie, co tu za porządki się dzieją! Stalka pewno przed tygodniem założona, a pan ani myśli o zamianie na nową ? ! Ja zaraz pójdę do naczelnika ze skargą".

Urzędnik, zajęty załatwianiem, interesantów, odrywa się od pracy, idzie po nową stalkę i woła woźnego, który ją zakłada do obsadki. Często są papierki w atramencie, a wtedy znów woźny jest zmuszony kałamarz wymyć i nalać świeżego atramentu. Wreszcie pisanie skończone i należy wysuszyć bibułą. Niestety na biurku niema bibuły. Ale dziwny człowiek szybko orjentuje się w sytuacji unosi zapisany arkusz papieru do góry i przyciska do ściany...

Niedawno miał miejsce fakt, gdy jedna pani, widząc najnowszy i najpraktyczniejszy sposób wysuszania atramentu, zwróciła dziwnemu człowiekowi uwagę na niewłaściwość takich praktyk; wtedy dziwny człowiek obrzucił interwenjującą stekiem obelg

W urzędach pocztowych istnieje przepis, mocą którego przy wykupywaniu weksli, należy przedkładać urzędnikowi wezwanie pocztowe oznaczone kolejnym num[illegible]. Jest to całkiem zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że urzędnik ma kilkaset weksli i trudno by mu było przy załatwianiu poszczególnych interesantów każdorazowo sprawdzać wszystkie weksle. Wręczanie przy wykupywaniu weksli na poczcie, wezwań płatniczych, z oznaczeniem daty przez wykupującego, ma również na celu kontrolę urzędnika.

Najzabawniejsze w całej sprawie jest to, że dziwni ludzie zgłaszają się do naszej redakcji z zażaleniami na urząd pocztowy w Piotrkowie.

Możemy powiedzieć im tylko jedno: trochę więcej kultury i oleju w głowie.

TEATR „ODEON" wyświetla na ekranie największy szlagier obecnego sezonu w serji sensacyjnych obrazów p. t. „Cowboy i Bałkańska Księżniczka" w wielkich 8 aktach w roli głównej z Buck Jones'em — amerykański „Harry Peel". Iście amerykański film sensacyjny, za którmi przepada cały świat. Na scenie teatr. artys. „Rajski Ptak" pod kierow. B. Orlińskiego „Hocki - Klocki" wielka rewja humoru w 11 częściach. W części I-ej komiczny skiecz „Dwóch na jedną" ze śpiewami i tańcami w wykon. B. Halmirskiej. S. Gołębiowskiego, A. Piotrowskiego same nazwiska ulubieńców publicz. są dostateczną rękojmią, że ten przekomiczny skiecz ubawi publiczność tak żądną zdrowego dowcipu i humoru. Na zakończenie rewji nasza sympatyczna Basia Halmirska w otoczeniu całego zespołu zachęcona owacyjnem przyjęciem sympatycznych piotrkowian i pięknych piotrkowianek dalej rozdawać będzie publiczności prawdziwe amerykańskie dolary.

Jak nas informuje kierownik artystycz. E. Orliński w najbliższym programie będzie wystawiona komiczna operetka p. t. Inspekcja moralności ze śpiewami i tańcami w 1 akcie — gdzie cała akcja operetki rozgrywa się nie na scenie, lecz na widowni z udziałem publiczności — są to najmodniejsze operetki które cieszą się największym powodzeniem na wszystkich scenach zagranicznych.

—o—

Po dolarze wygrały dotychczas w Odeonie następujące osoby: Gumiński Feliks — ekspedytor kolejowy i Janina Patykowska— Narutowicza 22.

W ostatniej notatce naszej o Odeonie mylnie napisano, że suflerował zbyt głośno pan „Piasio", był to kto inny.

PODZIĘKOWANIE.

Chcąc choć w ten sposób zamanifestować uczucie wielkiej wdzięczności, Zarząd Akademickiego koła piotrkowian składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy mimo nawału pracy zawodowej i obowiązków społecznych nie odmówili swego spółudziału w zorganizowaniu na terenie Piotrkowa koła przyjaciół akademika i przez obecność na tym zebraniu wykazali, iż nie jest im obcą sprawa pomocy młodzieży wyższych uczelni.

W szczególności zaś w imieniu młodzieży akademickiej Piotrkowa i okolicy wyrażamy głęboką wdzięczność p. prezesowi Cybulskiemu, p. dyrektorowi Fabjaniemu, p. staroście Kaczyńskiemu, p. prezydentowi Szmidtowi p. dyrektorowi Stawiskiemu i p. dyrektorowi Tokarskiemu za udział w pracach komitetu organizacyjnego.

Zarząd Akademickiego Koła Piotrkowian.

OSZUSTWO PRZY SPRZEDAŻY KARTOFLI.

Tamioła Jan, Narutowicza 61, zameldował, że żona jego wraz z żoną Stnaisława Białoskórskiego kupiły 4 korce kartofli od gospodarza Madejczyka, mieszkańca wsi Mąkolice, gm. Woźniki. Gdy jednak kartofle przeważono, okazało się, że na każdym korcu brak jednej czwartej.

NAJNOWSZY WYNALAZEK DO OPATENTOWANIA : ŚCIANA ZAMIAST BIBUŁY.

Szlama Dawidowicz, Piłsudskiego 50, będąc [illegible] mentem przekaz pocztowy; [illegible] rzał się dokoła raz i drugi, a ni[illegible] bibuły, nie namyślał się wiel[illegible] do.... ściany wysuszył o nią swój prz[illegible] i oto — na świeżo - malowanej, czystej przestrzeni zostało odbite niekoniecznie kaligraficzne pismo.

Komentarze tu zbyteczne — ten tak często spotykany niestety objaw kultury (!), — jak i wycieranie nosa nietyle w chusteczkę, ile w przestrzeń — jest tylko dowodem jak umiemy szanować hygjenę, Skarb Państwa i t. d.

Nic tedy dziwnego, że oburzona p. Marja Wolska zaprotestowała głośno podobnemu postępowaniu, na co Szlama Dawidowicz odpowiedział kłótnią. Przywołana przez Urząd pocztowy policja spisała protokuł.

NIE WYSTARCZA MU DZIEŃ POWSZEDNI.

Moszek Wadowski, właściciel zakładu stolarskiego, Garncarska 19, pracował wraz z pracownikami swymi w niedzielę o g. 12 min. 30 w sklepie frontowym. Mimo upomnień policji nie zaprzestał pracy. Sąd pokoju nauczy zapewne polskiego obywatela szanować święta polskie.

---

co rano, ażeby zyskać choć kilka minut czasu, na pomówienie z Łucją, przynosząc jej chleb, odparła wdowa.

— Będziemy o nim mówiły... — szepnęło dziewczę, obrzucając tkliwem spojrzeniem swego przyszłego męża.

— A o kimże miałybyśmy mówić, jeśli nie o nim... Lecz przeszkadzam wam w spożyciu obiadu — mówiła dalej wdowa Fortier — pani Lebret oczekuje mego powrotu niecierpliwie. Życzę więc szczęśliwej podróży, panie Lucjanie. Będę prosiła Stwórcy, ażeby cię miał w swojej opiece...

Bądź pewien, iż nie zapomnimy tu o tobie.

Co do mnie, będę troskliwie czuwała nad ukochanym twym skarbem.

Tu okryła pocałunkami rumiane policzki dziewczęcia.

— Dowidzenia wkrótce. Wyszedłszy od siebie, jeszcze raz na chwilę wstąpię tu do was.

Tu weszła do swego pokoju, a zabrawszy potrzebne przedmioty, wróciła, ażeby ucałować Łucję, uścisnąć rękę Lucjana, poczem udała się do piekarni na ulicę Delfinatu.

Syn Juljana Labroue, mając wyjechać nazajutrz rano pociągiem wychodzącym o szóstej godzinie, potrzebował niece wcześniej wrócić do swego mieszkania, aby się przygotować do podróży.

Około dziesiątej więc pożegnał Łucję, obiecując jej pisywać codziennie i wsiadłszy do powozu, kazał się zawieźć na ulicę Miromesnil.

Nazajutrz znalazł na stacji drogi żelaznej nadzorcę i dwóch mechaników, mających mu towarzyszyć do Bellegarde i wkrótce lokomotywa uniosła go zdala od ukochanej.

Od dnia, w którym po raz pierwszy przedstawiliśmy naszym czytelnikom Owidjusza Soliveau, mogli się oni przekonać, iż ów łotr, pełen występków, był zdolnym do najhaniebniejszych zbrodni.

Przypominamy sobie, iż na okręcie Lord - Major, wiozącym go do Ameryki, pokusił się o kradzież, a nie było to pierwszą jego próbą na tem polu, ponieważ Ireneusz Bosse objaśnił Harmanta, iż miał w ręku wyrok, skazujący Owidjusza na karę za kradzież z włamaniem.

Od kradzieży do morderstwa przestrzeń jest krótką dla nędznika, uznającego jedno tylko prawo, a mianowicie swój osobisty interes.

Nic bardziej nie przypadało mu do smaku, jak praca na rachunek swego mniemanego kuzyna, którego majątek zdawał mu się niewyczerpanym. Przyjął więc bez wahania, bez najmniejszego skrupułu, potworną zbrodnię,proponowaną sobie przez Jakóba Garaud, z której obiecywał sobie wyciągnąć o ile się da największą dla siebie korzyść.

Oprócz tego lubił wzruszenia, jakiej kolwiekbądź byłyby one natury.

Słuszeliśmy go mówiącym, iż projekt tej zbrodni bawił go i zajmował a skoro jaki projekt wzbudza upodobanie, łatwo przychodzi wynaleźć środki do jego wykonania. Środków tych szukać należało w zwyczajach osobistości, w którą Jakób Garaud uderzyć postanowił.

Soliveau zauważył, że ubiór mularza, przywdziany przezeń w wigilję dnia tego, nie był stosowanym do rozpoczęcia kampanji, że potrzeba mu będzie rozmaitych przebrań, któreby mu pozwoliły zmieniać się w różne postacie dla uniknięcia poszukiwań policji, jakieby nieodmiennie rozpoczętemi być mogły po zniknięciu młodej szwaczki. Wstawszy równo ze świtem, przywdział jedno z najstarszych swych ubrań i wziąwszy walizkę, udał się w stronę Temple, gdzie mieszczą się liczne składy używanej garderoby. Chodząc tam po sklepach rozmawiając ze sprzedającymi, przedstawił się im jako aktor prowincjonalny, potrzebujący skompletować swą garderobę. Dla potwierdzenia słów swoich, kupił kilka zużytych kostjumów, dołączając do takowych różne sceniczne ozdoby, celem łatwiejszego wprowadzenia w błąd sprzedających. Łotr ten posiadał intuicję prawdziwego komedjanta, szukającego efektu w absolutnej prawdzie, w naturalizmie, stąd starą bluzę, niegdyś błękitną, dziś wypłowiałą przez użycie, uważał jako ważny czynnik dla dopięcia celu.

Wróciwszy fiakrem na ulicę Clichy, przywiózł nietylko wyładowaną ubiorami walizę, lecz z pół tuzina grubych pakunków. Przeniósłszy to wszystko do swego gabinetu w pawilonie, zmienił go w garderobę i jak kostjumer teatralny, rozdzielał starannie przedmioty, tworząc z nich metodycznie różną całość. Późno w noc ukończywszy robotę, wczesnym porankiem nazajutrz postanowił rozpocząć śledzenie zwyczajów Łucji.

Wszystko, co usłyszał od Harmanta o tem młodem dziewczęciu zatrzymał w pamięci. Obecnie potrzeba mu było wiedzieć, czy narzeczona Lucjana chodziła codziennie do pracowni i o której wracała. Przed powiadomieniem się o tych szczegółach niepodobna mu było ułożyć planu.

BUZE NIE CHCE WYJŚĆ.

Buze Rajuchold, Topolowa 4, przyszedł do gmachu Sądu Okręgowego w stanie mocno podchmielonym, jednak żadne perswazje nie pomagały — Buze wyjść nie chciał. Przy interwencji policji osadzono go w areszcie do wytrzeźwienia.

WODECZNOŚĆ.... POWODUJE PROTOKUŁY.

Stefan Sudaczyk, Krakowska 15, w stanie pijanym, szedł po ulicy, padając co krok na bruk, wobec czego troskliwa policja osadziła go w areszcie do wytrzeźwienia.

Józef Gajda Bujnowska 6, podchmielony, używał na ulicy słów bezwstydnych demoralizując młodzież.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Piotrkowie niniejszem ogłasza konkurs na krótką (około 100 słów) powiastkę na temat: „Dlaczego potrzebne jest „Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami".

Za najlepsze prace towarzystwo wyznacza trzy nagrody: 30, 20 i 10 zł. Jury stanowić będą uproszeni przez towarzystwo pp. ks. kan. W. Potrzebski, dyrektorka Helena Trzcińska, dyr. Józef Tokarski, prof. Józef Zennerman i Jan Bieńkowski.

Powiastki nadsyłać należy do zarządu towarzystwa — Aleja 3-go Maja L. 31 do 1 grudnia br. w dwóch kopertach, z których w pierwszej ma się znajdować sama powiastka podpisana pseudonimem oraz druga koperta zawierająca nazwisko i adres autora. Towarzystwo zastrzega sobie prawo wydrukowania nagrodzonych powiastek w dziennikach miejscowych.

RADJO - SKANDAL.

W tych dniach spotkałem swego przyjaciela, którego od bardzo dawna nie można było nigdzie zobaczyć.

Tajemnica wieczorowego znikania z bruku mego przyjaciela była jednak, jak i wszystko w Piotrkowie, wszystkim znana: mój jaciel miał radjo i był w calem tego słowa znaczeniu zapalonym amatorem.

Nic też dziwnego, że ujrzawszy go, zawołałem:

— Nareszcie, a to cud!

Ty na ulicy wieczorem? A cóż twoje radjo? Popsuło się?

— Daj mi spokój z radjem, mam go po same uszy — odrzekł mój przyjaciel opryskliwie.

— Cóż, źle słychać?!

— Nie, ale od tygodnia wszystkie stacje gadają tylko jedno w kółko: w „Sokole" w Piotrkowie „Sobótki" wspaniałe co sobotę we własnym ładnym lokalu na placu Kościuszki Nr. 6, więc rzuciłem słuchawkę i idę na „Sobótkę."

CHARAKTER A DOBÓR KOLORÓW.

Jeden z filozofów rzekł: „Wszystko zewnętrzne jest wyrazem stanu wewnętrznego". i na podstawie tych słów jeden z psychologów francuskich, zaczął badać charakter kobiet porównując go z kolorem sukni przez nie noszonych. Oto co o tem pisze:

„Kolor biały jest ulubionym kolorem kobiet, nie posiadających stałego charakteru; wszystkie one bez wyjątku są kokietkami. Kolor różowy wybierają chętnie panie po 25 roku życia, a są to przeważnie osóbki niezmiernie miłe, żywe i bardzo inteligentne cieszą się życiem i nie kapryśne.

Kolor błękitny, noszą chętnie kobiety piękne. W młodości jest odznaką czystego, młodego serca, w starszym wieku siły moralnej Podobne natury lubią kolor perłowy, ale wówczas kiedy czują w sercu smutek lub są nieszczęśliwe a kobiety, które cierpią w życiu, wyróżniają ten kolor. W liljowe barwy stroją się kobiety, które ongiś były pięknemi, a zachowały choć drobny ślad minionych skarbów kolor ten jest rodzajem emerytury po wielkich salonowych tryumfach.

Kolor pomarańczowy, żółty lub soczystej zieleni odpowiada naturom złośliwym, zaś czarny najsmutniejszym myślom w życiu bez promieni słońca. Kobietom które noszą fiołkowe suknie wierzyć absolutnie nie można. Brązowy kolor to symbol melancholiczek, a granatowy oznacza dumę i chęć panowania".

MÓWIĄ ŻE...

...W tych dniach zakupiono w Polsce 250 ton cukru na wywóz na Sybir i Sachalin.

— O —

W ciągu miesięcy od stycznia do lipca polskie koleje państwowe przewoziły 93 jedną drugą miljona pasażerów. Wpływy ze sprzedaży biletów wynosiły zgórą 141 miljonów złotych, a z przewozu towarów 261 miljonów złotych.

Z PRASY.

W dniu 15 bm. wyszedł z druku Nr. 18 dwutygodnika „Dziś i Jutro", redagowanego przez Julję Felicję Bronikowską. Treść numeru następująca:

M. P. Rozmowa św. Franciszka z Assyżu z Chrystusem Ukrzyżowanym, wizja Królestwa Chrystusowego, Święto Chrystusa Króla, M...ski Temperamenty w życiu ludzkiem, M. S. Wystawa ogrodnicza w Poznaniu, M. Reuttówna: Po świetlistej drodze Wiesława: Entuzjastka, K. B. Franciszkanki, Misjonarki Marji, R. Łubieńska, Ze świata, Od redakcji, Poradnik gospodarczy, Gawędy przyjacielskie, Rady praktyczne, Nasze szkoły, Łamigłówki.

Cena egzemplarza 80 groszy. Pismo prześlicznie ilustrowane zasługuje na uznanie młodocianych czytelniczek, którym jest poświęcone.

„ŻYCIE URZĘDNICZE"

Numer 8 — 9 „Życia Urzędniczego" zawiera następujące artykuły: Paląca sprawa, System wyszkolenia w administracji ogólnej — Dr. T. Hilarowicz, Z dyskusji nad systemem organizacyjnym urzędników państwowych — St. Sasorskiego, obszerny dział „Z działalności Stowarzyszenia oraz notatki (Środki działania i ideologia S. U. S. — J. Z. O reorganizację państwowej służby rachunkowej — Mr. J. Przetocki i T. Karczmarski (Fakty i opnje). Ze związku urzędników woj. Śląskiego, Sekcja międzynarodowej wymiany myśli na polu administracji polskiego Instytutu Administracyjnego, Akcja o podwyższenie płac pracowników państwowych (i Oceny) Dr. M. S. zerer „Sprawa Urzędncza w Demokracji" — St. S.).

Ze świata.

Dzieci należy ważyć.

Normalna waga dziecka.

Rodzice powinni zapoznać się z wagą i normalnym wzrostem swych dzieci, bo według tego mogą wnioskować, czy one otrzymują dostateczną ilość pożywienia wymaganego na ich wiek. Gdy odżywianie dzieci jest niedostateczne, brak należytej wagi jest wskazówką takiego niepożądanego stanu rzeczy — niepożądanego, bo brak odpowiedniej wagi oznacza zazwyczaj słaby fizyczny rozwój już wówczas a tem większej ważności nabiera w przyszłości, kiedy to z łatwością może doprowadzić do tak poważnych chorób, jakiemi np. są suchoty. Nawet zwolnienia w zyskiwaniu na wadze winno uwagę rodziców skierować do baczniejszego zaopiekowania się danem dzieckiem.

Ogólnie mówiąc uważamy za normalne, jeżeli dziecko w latach od 6 do 10 zyskuje od 4 do 5 funtów rocznie, a od 12 do 16 lat od 6 do 10 funtów rocznie. Jeżeli więc dziecko nie zyskuje na wadze jak powinno w dodatku do tego jest blade, męczy się prędko, ma sine zna

AWERCZENKO.

Jak się zachowywać na proszonym obiedzie.

Otrzymawszy zaproszenie na obiad, w pierwszym rzędzie nie należy zabierać nam wszystkich przyjaciół, którzy zaproszeń nie otrzymali, tłumacząc im:

— Chodźmy, panowie, po djabła robić ceregiele !

— To porządni ludzie, — nakarmią wszystkich.

Zjawiać się należy tylko w liczbie wymienionej na zaproszeniu i nie wcześniej, jak na piętnaście minut przed godziną, jaką opiewa zaproszenie. Forma ubrania — frak, lub smoking. „Pyjama" nawet z najcieńszego i najdroższego jedwabiu nie wywrze nigdy na obecnych tego wrażenia, jakie winna wywołać w okolicznościach, do jakich była przeznaczona.

Należy wejść poważnie, nie dysząc ze zmęczenia i nie wykrzykując z przerażeniem jeszcze w przedpokoju:

— Nie spóźniłem się? A tak się tego obawiałem. Cały czas przynaglałem woźnicę tramwajowego.

Mówić o tramwaju nie jest przyjęte w „towarzystwie".

Najlepiej uprzednio oczyścić spodnie w domu benzyną, a gdy goście zaczną kręcić nosami na ten podejrzany zapach, oznajmić z nonszalancją:

— Tylko co robiłem próby nowego automobilu.

W przedpokoju zaleca się, jako należące do dobrego tonu, poklepać pokojówkę po twarzy i uszczypnąć w podbródek. Z lokajami tego robić nie wypada, jak również i panią domu, gdyby nawet podbródek jej był niesłychanie pociągającym.

Wchodząc do salonu nie należy pytać z gorączkową ciekawością:

— A co dziś u państwa na obiad ?

Trzeba rozpocząć rozmowę światową, albo zacząć chwalić dzieciaki gospodarstwa, które zwykle kręcą się najniepotrzebniej.

Lecz i o dzieciach trzeba mówić z sensem. Znałem jednego pana, który miał niezręczność końcem lakierka, dotykając malca, bawiącego się na dywanie, zapytać pani domu:

— Pani dzieciaszek?

— Mój ! — rozpromieniła się zapytana.

— I... czyj ?...

— Jakto czyj? — Mój i mego męża.

— Czyż?... Nigdybym nie przypuszczał! Wykapany portret sekretarza męża pani! Chodź tu do mnie sekretarzątko.

Zamiast prawić podobne idjotyzmy najlepiej zachwycać się dziećmi: do tego nie potrzeba zbytniego rozumu.

— Synaszek pani? Zachwycające stworzenie! Czyż już umie mówić ?

— Ależ... ma już dziewiąty roczek!

— Co pani mówi?!... Genjalne dziecko ! Już na uniwersytecie ?

— Skąd znów ! — przecież on jeszcze maleńki !

— W istocie! Wygląda, jak gdyby tylko co go odstawiono.

Pomimo pozorny bezsens idzie od niego powiew dobrego tonu.

Gdy powiedzą, że podano do stołu, nie należy przeskakiwać przez krzesło, wywracać w pośpiechu stojącej na drodze matrony i pędzić z wojennym okrzykiem do jadalni. Ten odruch szczerości trzeba ukryć w głębi duszy i zrobiwszy przyjemny wyraz twarzy szepnąć uprzejmie gospodyni:

— Niepotrzebnie się państwo wykosztowują.

Gdy podadzą zupę nie należy się narzucać na nią z triumfującym okrzykiem, ani też do mięsa i innych potraw, nie jeść nożem, choćby to nawet nie groziło pokaleczeniem warg.

W dziale „Kodeks światowy" powiedziano wyraźnie: „Dali ci, hyclu, widelec, to jedz widelcem"...

Surowe, ale prawdziwe.

Podczas deseru nie należy interpelować gospodyni:

— Jakto? Już deser? I to cały obiad, a ja myślałem, iż będą jeszcze przynajmniej kurczęta. Gdybym był wiedział, byłbym poszedł do...

Znałem i takich roztargnionych gości, którzy zjadłszy obiad, stukali nożem o talerz i wołali:

— Proszę płacić

Tego czynić bezwarunkowo nie wolno jakkolwiek w głębi duszy takie rozwiązanie kwestji mogłoby być bardzo przyjemne dla gospodarstwa.

Nie należy wychodzić natychmiast po obiedzie, dojadając ostatni kąsek w przedpokoju. Trzeba odsiedzieć przynajmniej 20 minut, potem jak gdyby nieumyślnie spojrzeć na zegarek i zawołać:

O! la, la! Już siódma. A moje posiedzenie !...

Odchodząc nie zapomnij ucałować ręki pani domu i dać służącej na szpilki. O ile byś się pomylił, możesz wywołać niezadowolenie, zarówno pani domu jak i pokojówki.

Co zaś do gospodarzy, to polecamy gorąco odprowadzenie gości do przedpokoju. Po pierwsze jest to niezmiernie uprzejme. a po drugie gość nie zabierze cudzego palta.

do nauki, ani do zabawy, winni rodzice na serjo zastanowić się nad tymi napozór niewiele znaczącymi objawami i zasięgnąć zawczasu porady lekarskiej. Są także i dzieci obdarzone z natury temperamentem innym, sangwistycznym, które miast powyższych symptomów zdradzają wzmożoną drażliwość i nadmierną ambicję w nauce i zabawie. Przedewszystkiem waga tych ostatnich winna być w regularnych odstępach czasu przez rodziców stwierdzana.

Wróg krótkich włosów.

Komisarz policji w miejscowości Hasselt w Belgji, otrzymał w tych dniach — jak donosi dziennik „Die Stan - dard — wezwanie telefoniczne od pewnego handlarza piwa aby natychmiast przysłał dwóch policjantów dla przeszkodzenia zbrodni.

Natychmiast wyruszyli na miejsce wskazane policjanci na bicyklach, a przybywszy tam ujrzeli poważnego obywatela miejscowego, uganiającego się z siekierą w ręce za uciekającą małżonką. Z trudem obezwładniw - szy go okazało się, że zwykle cichy i bogobojny małżonek wpadł w gniew tak szalony na widok małżonki, która udawszy się do pobliskiego fryz - jera, kazała sobie obciąć piękne włosy i uczesać się „a la Mistinguette", nie mogąc oprzeć się modzie dzisiejszej. Tego strawić nie mógł zacofany jej mąż i schwyciwszy za siekierę, rzucił się na modną małżonkę. Interwencja policji zapobiegła nieszczęściu.

NAMIĘTNOŚCI KRÓLÓW.

Jest rzeczą od dawna dowiedzioną, że książęta i królowie zajmują się bardzo często pracą nie odpowiadającą ich dostojnym stanowiskom. Historja przytacza nazwiska książąt, którzy uprawiali sami swoje ogrody, hodowali kury a nawet doili krowy. Niektórzy królowie francuscy interesowali się oranżerją i winnicą.

Ekscesarz Wilhelm znany jest z tego, że lubi bardzo rąbać drzewo.

Król Emanuel jest namiętnym zbieraczem monet.

Król belgijski Albert zagłębia się chętnie w naukach technicznych i lubi sam prowadzić pociąg.

Książę Walji i excar bułgarski Ferdynand też pasjonują się do parowozów.

Król Alfons XIII ma szczególne zamiłowanie; zbiera on mianowicie wszystką broń, bomby, ich odłamki itp. relikwie, któremi chciano skrócić jego życie. Ubiegłej wiosny, w czasie pobytu króla w Londynie odkryto spisek na jego życie; sprzysiężony posiadał browning najnowszego systemu, który naturalnie Alfons dołączył w tej chwili do swojego zbioru. Kolekcja ta posiada i flaszeczkę do karmienia dzieci; trucizną w niej zawartą próbowano królewicza - niemowle otruć. Jest też i szkielet konia, zabitego bombą, w czasie zamachu na króla, w dniu jego ślubu.

NIE LEKCEWAŻYĆ BRODAWEK.

Na niedawno odbytym kongresie badaczy raka, w Lake Mohonk koło Nowego Jorku, angielski delegat dr. Bland-Sution, zaznaczył w swoim referacie, że trzeba większą niż dotąd zwracać uwagę na brodawki i pokrewne im objawy, one bowiem są najczęściej powodem tej strasznej choroby. Dr. Sutton sądzi, że badaczom uda się wkrótce wynależć taki środek, który zastrzyknięty w chore miejsce, paliłby tkanki raka, nie niszcząc zdrowej otoczki.

OLBRZYM SAMOLOT WŁOSKI POSIADAĆ BĘDZIE SALON.

Włoskie pismo „Impero" donosi, że warsztaty SIAI, w Sesto Calende wykonały samolot S. 63 o olbrzymich rozmiarach (120 metrów kwadratowych). Rozpiętość skrzydeł wynosi 28 metrów. Samolot ten posiadać będzie wielki salon dla podróżnych, podobnie jak wagon kolejowy i dwa motory o sile 500 HP. każdy, typu Asso.

Obwieszczenie.

Wydział Hypoteczny Sądu Okręgowego w Piotrkowie obwieszcza, że po śmierci niżej wymienionych osób toczy się postępowanie spadkowe a mianowicie po zmarłych:

1). Czesławie - Zbigniewie Olszowskim właścicielu dóbr „grunta z dóbr Newiadów" powiatu Brzezińskiego.

2). Janie Dacherze (Daherse) synu Fryderyka współwłaścicielu nieruchomości w dobrach Ruda Z. Nr. Nr. 195, 196 i 203 powiatu Łódzkiego.

3). Aleksandrze Zielenkiewiczu wierzycielu sumy 2000 rb. z procentami i kaucją zabezpieczonej na hypotece dóbr „osada w dobrach Koluszki Nr. I, powiatu Brzezińskiego, rep. hyp. Nr. 105 k.

4). Wacławie Birncwejgu, synu Bernarda współwłaścicielu dóbr ziemskich „Osada Fabryki Żelaza Inowłódź" powiatu Rawskiego rep. hyp. Nr. 90.

5). Karolu Graunwinklu, synie Jana, właścicielu działków gruntu za Nr. 35. 36. 37. 38. 49 i 48 o przestrzeni 3 dziesięciny 2024 kw. sążni każdy w Dziale II pod Nr. Nr. 13 i 42 w księdze wieczystej „Część dóbr Zgniłe Błoto lit. A" powiatu Łódzkiego, uregulowanych.

6). Marjannie ze Skupiów (vel Szkupów) Paradowskiej, córce Michała, współwłaścicielce kolonji „Nowa Osada" uregulowanej w księdze wieczystej „kol. Hulanka i Nowa Osada" pow Brzezińskiego, rep. hyp. Nr. 194.

7). Ignacym, synu Antoniego i

8). Wacławie z Dobrzyńskich, małżonkach Grzymałowskich, właściciellach nieruchomości w folwarku Bueess Nr. 4 powiatu Łódzkiego, uregulowany w księdze wieczystej tej samej nazwy rep. hyp. Nr. 16 899.

9). Wawrzyńcu, synu Mateusza i

10). Małgorzacie z Pabjańczyków córce Pawła, małżonkach Wierzbowskich, właścicielach działka gruntu przestrzeni 20 morgów, stanowiących resztę 30 morgów gruntu w dobrach „Dział leśny Krogulec pow. Łódzkiego rep. hyp. Nr. 78 a.

11). Luizie z Pfejffoów Hejdrich, córce Florjana, właścicielce a) działka gruntu przestrzeni 4 morgi 78 pręt kw. i b) działka gruntu przestrzeni 222 pręty kw. w dobrach „Dział leśny Krogulec" powiatu Łódzkiego rep. hyp. Nr. 78 a.

Termin do regulacji powyższych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 3 lutego 1927 roku co do punktów Nr. Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 11 w kancelarji pisarza Wydziału Hypotecznego Sądu Okręgowego w Piotrkowie, zaś co do punktu Nr. 1 w kancelarji Seweryna Żarskiego Notarjusza przytym że Wydziale, w którym to dniu osoby zainteresowane mają się stawić pod skutkami prekluzji.

Poprawki: Str. 2 punkt 1 skr. „Zbl" str, 2 p. 5 skr. „kb. są", str 3 p. 11 dopisano „córce Florjana" skr. „G" w punkcie 10, i w ostatnim wierszu str. 3 skr. „O".

ZAWIADOMIENIE.

Uprzejmie zawiadamiam Szan. Panie, iż przy zakładzie swym przy ul. Kaliskiej 44 **OTWORZYŁEM**

SALON DAMSKI pod fachowem kierownictwem.

Najmodniejsze strzyżenie pań, ondulacja, czesanie krótkich i długich włosów, mycie głowy, farbowanie włosów najlepszą farbą «Henne d'Oreal», elektryczny masaż twarzy. CENY NISKIE.

Polecając się względom Szan. Pań zostaję z szacunkiem
B. ZIMOWSKI.

PIOTRKÓW, UL. KALISKA 44 (za przejazdem).

OBWIESZCZENIE.

Uchwałą z dn. 1 lipca 1926 r. Rada m. Piotrkowa zatwierdziła plany regulacyjne: 1) gruntów miejskich, położonych przy ul. Tomickiego tzw. «**Tomiczyzny**» oraz tych części miasta, które otaczają folwark «**Tomiczyznę**», 2) gruntów miejskich i części miasta, położonych między ulicą **Nowy Swiat — Sulejowską,** gruntami Piotrkowskiej Manufaktury (Bugaj) i gruntami tzw. «**Wielkiej Wsi**».

Plany powyższe są wyłożone w biurze Wydziału Technicznego przy ul. Kaliskiej Nr. 13 do publicznego przeglądu.

Przeciwko powyższym planom wolno stronom interesowanym, po myśli rozp. b. Gen. Gub. Warszawskiego z dn. 29 listopada 1916 Dz. Rozp. Nr. 58, wnosić do Magistratu zarzuty w nieprzekraczalnym terminie 4-ch tygodni od daty ogłoszenia licząc.

Magistrat m. Piotrkowa.

Piotrków, 22/X—1926.

Redaktor: WIKTOR MONSIORSKI. **Druk i wyd. Zakłady Graficzne „Pański".**